№ 162. Kraków 16 Lipca — Środa. Rok 1856.

Dziennik wychodzi co dzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.

N-Sącz. Rynek Nr. 31

CZAS

Przedpłata na Dziennik „Czas“ z Dodatkiem w Krakowie: rocznie złr. 20, półrocznie 13, kwartalnie 7. Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczania w Inseratach: OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

Listy niefrankowane nieprzyjmuję się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

Depesze telegraficzne.

C. k. Minister spraw wewnętrznych do c. k. Prezydyum Rządu krajowego w Krakowie:

Laxenburg 15 lipca godz. 10½ rano.

Zdrowie Jéj Cesarskiéj Mości było przez cały dzień wczorajszy bardzo zadawalniające, pod wieczór przedstawiły się zwykłe pojawy lekkiéj gorączki pokarmowéj, które znów w ciągu nocy zniknęły.

Pomimo tego N. Pani spała spokojnie z pewnemi przerwami.

Stan zdrowia nowo-narodzonéj Arcyksiężniczki nie pozostawia nic do życzenia.

Kraków 15 lipca.

Dziennik *l'Univers* ogłosił w ostatnich swych numerach nast pujący dokument:

BREVE
Jego Świątobliwości Papieża Piusa IX do Biskupów państwa Austryackiego.

Do naszych wielce ukochanych synów Kardynałów i do naszych wielebnych braci Arcybiskupów i Biskupów, Cesarskiéj i Królewskiéj Monarchii Austryackiéj

PIUS IX PAPIEŻ.

Wielce ukochani i wielebni Bracia pozdrowienie i błogosławieństwo apostolskie. Z szczególniejszem zadowolnieniem dowiedzieliśmy się wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia, z jaką gotowością prawdziwie godną waszéj żarliwości i troskliwości pasterskiéj, pragnąc odpowiedzieć Naszym pragnieniom, jako téż chęciom Naszego najmilszego Syna w Jezusie Chrystusie Franciszka Józefa Cesarza Austryi i Króla Apostolskiego prawie jednocześnie każdemu z was zakomunikowanym, postanowiliście zgromadzić się w Wiedniu, stolicy monarchii, iżby się tam wspólnie porozumieć i naradzać względem najwłaściwszych środków ku przywiedzeniu do skutku wszystkich postanowień zadecydowanych przez Nas zgodnie z Naszym najmilszym Synem w Jezusie Chrystusie, w umowie którą ten najdostojniejszy i wielce pobożny Książe z wielką Naszą pociechą, z nieśmiertelną chwałą swojego imienia i z poklaskiem wszystkich dobrze myślących zechciał zawrzeć z Nami w celu wrócenia Kościoła do dawnych praw jego. Dla tego to wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia, winszując sobie i wam, iż w tem zebraniu i w obradach jasno waszą miłość dla Kościoła okazujecie, nie możemy wstrzymać się od przesłania wam z tego powodu wyrazów przychylności i od objawienia wam najgłębszych życzeń Naszego serca. — Tym sposobem będziecie mogli jeszcze lepiéj wyrozumieć z jaką to łaskawością jesteśmy zawsze dla was i dla wszystkich wiernych ludów tego państwa waszéj pieczy powierzonych. A najprzód co się dotyczy tego wszystkiego, co wyżéj wzmiankowaną ugodę ma wprowadzić w zastósowanie, ugodę zawierającą jak wiecie, wiele artykułów, których wykonanie wyłącznie od was zależy, pragniemy żywo, abyście w sposobie zastósowania takowych, szli wszyscy jednym pochodem, jedną drogą, nie tracąc wszakże dla tego z uwagi tego wszystkiego, czego rozmaite położenia, różnych obszernego Cesarstwa Austryackiego prowincyj wymagać mogą. Jeżeliby względem rozumienia pewnych artykułów zachodziły jakie wątpliwości, lub téż jakowa trudność, czego przecież nie wypadałoby Nam się obawiać, będzie Nam zawsze nader miło, gdy takowe pod Nasz sąd poddacie, abyśmy je mogli stosownie rozstrzygnąć, za poprzedniem porozumieniem się z Jego Cesarską Mością, według brzmienia artykułu 35 zawartéj konwencyi.

Wszakże żarliwa miłość, jaką obejmujemy całą owczarnię Pana, powierzoną Nam przez samego Boga Jezusa Chrystusa, i apostolskie Nasze stanowisko wkładające na Nas obowiązek użycia wszystkich Naszych sił dla wiecznego zbawienia wszech ludów i wszech narodów, zniewala Nas wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia do żywszego jeszcze podniecenia waszéj wysokiéj pobożności, waszéj energii i pasterskiéj czujności, iżbyście nadal z coraz żywszym zapałem spełniali wszelkie obowiązki wypływające z waszego biskupiego urzędu, oraz abyście żadnéj nie oszczędzali troski, żadnego odpowiedniego środka, przed żadnym nie ustąpili trudem tam, gdzie idzie o nienaruszalność i czystość depozytu naszéj najświętszéj wiary w waszych dyecezyach, oraz gdzie idzie o zapewnienie zbawienia powierzonéj wam owczarni przeciwko wszelkim zasadzkom i zdradom nieprzyjaciół. Wiecie jak są przewrotne środki, jakie machinacye i jakie potworne wszelkiego rodzaju błędy, przez które zdradliwi twórcy bezbożnych nauk usiłują sprowadzać ludzi, zwłaszcza téż nieroztropnych i nieświadomych ze ścieszki prawdy i sprawiedliwości, aby ich popchnąć na manowce kłamstwa i potępienia. Niemniéj téż wiadomo wam wielce ukochani Synowie i wielebni Bracia, iż wśród klęsk tak rozlicznych, że ich nie można dosyć opłakiwać, wśród klęsk wstrząsających i dręczących jak najsroźéj społeczność duchowną i świecką, istnieją i odznaczają się za dni naszych dwie szczególniejsze, które słusznie uważane są za początek wszystkich innych. Zaprawdę, któż z was nie wie, jak rozliczne i okropne szkody w chrześciańskiéj i cywilnéj społeczności sprawia ochydny błąd *indyferentyzmu*. Przezeń to rzucone w zapomnienie nasze obowiązki względem Boga, w którym żyjemy, działamy, w którym jesteśmy; przezeń to przestano się zajmować sprawą świętéj Religii, przezeń wstrząśnięte zostały i prawie całkiem zniszczone same nawet podstawy wszelkiego prawa, wszelkiéj sprawiedliwości i wszelakiéj cnoty. Mała téż różnica między tą ohydną indyferentyzmu postacią a systemem wylęgłym w łonie ciemności z zaprzeczenia istotnéj różnicy między różnemi religiami, systemem, w moc którego ludzie oddaleni od prawdy, nieprzyjaciele prawdziwéj wiary, żyjący w zapomnieniu o sprawie własnego zbawienia, nauczający rzeczy pomiędzy sobą sprzecznych, a nie posiadający żadnéj nauki stałéj, żadnéj téż nie widzą ani chcą widzieć różnicy pomiędzy rozmaitemi wyznaniami wiary, wchodzą w przymierze z wszystkiemi i utrzymują, że port wiecznego zbawienia wszystkim sekciarzom wszystkich jakichbądź religij stoi otworem. Mniejsza im o to, że się różnią w swych naukach byle się jedno w tym wszyscy zgadzali, ażeby walczyć przeciwko nauce, która jedynie jest prawdą. Widzicie Synowie wielce ukochani i wielebni Bracia, jakiéj to czujności potrzeba, ażeby się zaraza tego straszliwego złego nie rozszerzała, nie sprawiała zniszczenia pomiędzy waszemi owieczkami. Przeto nieustajcie jak najusilniéj przeciwko tym zgubnym błędom powierzone wam ludy bronić i zasłaniać. Rozdzielajcie między nich z coraz to większą szczodrobliwością, z coraz większem usiłowaniem naukę katolickiéj prawdy. Uczcie ich, że jako jeden jest tylko Bóg, jeden Chrystus, jeden Duch św., tak téż jedna jest tylko boska objawiona prawda, jedna boska wiara, źródło zbawienia ludzkiego, fundament wszelakiego usprawiedliwienia, wiara, z któréj sprawiedliwy żyje, a bez któréj niepodobna jest podobać się Bogu i dojść do społeczności dzieci bożych. Uczcie ich, iż jeden takoż jest prawdziwy święty Kościół, to jest Kościół Katolicko-Apostolsko-Rzymski; że jedna jest tylko Katedra na Piotrze słowem Pańskiem ufundowana, po za którą ani prawdziwéj wiary znaleść, ani wiecznego zbawienia dostąpić nie można; że ten, kto matką niema Kościoła, Boga téż Ojcem mieć nie może, i że sobie napróżno schlebiają ci, którzy utrzymują, iż w Kościele są, skoro jeno Katedrę Piotra, na któréj Kościół zbudowany jest, porzucili. Uczcie ich, iż więc niema większéj zbrodni, sromotniejszéj zakały, jak stawiać się przeciw Chrystusowi, Kościół jego krwią zrodzony i kupiony rozdzierać i przeciwko miłości ewangielicznéj z szaloną zaciekłością niezgody na zjednoczenie i zgodę ludu z Bogiem powstawać.

Wszakoż Bóg chce być czczonym dwojako, to jest przez wiarę i przez uczynki, tak iż wiara bez dobrych uczynków podobać Mu się nie może, jak znowu uczynków takowych nieprzyjmuje, którymby nietowarzyszyła religia. Nie w saméj jedno praktyce cnót i w zachowaniu przykazań jest owa ciasna i trudna ścieszka, która do żywota wiedzie, ale w połączeniu tych praktyk z wiarą. Więc téż niezapominajcie nauczać i podniecać wierne ludy, iżby silnie i niezłomnie w wyznaniu religii katolickiéj stały, lecz też, aby powołanie swoje i zbawienie przez dobre uczynki sobie zapewniały. A kiedy nad zbawieniem waszych owieczek pracujecie, usiłujcie téż z całą dobrocią, cierpliwością i nauką pozyskiwać owych nieszczęśliwych, którzy się po za jedyną owczarnią Chrystusa i katolickiéj prawdy błąkają, wołając do nich temi słowy ś. Augustyna: „Pójdźcie o bracia, jeżeli chcecie być wszczepionemi w winnicy; wielceśmy strapieni widząc was tak wyrwanemi i umierającemi; zrachujcież biskupów zasiadających na Piotra stolicy, przypatrzcie się temu nieprzerwanemu następstwu papieży; ta to jest opoka przeciwko któréj bramy piekła przemódz niezdołały. Ktokolwiek po za tym domem pożywa Baranka niecny jest; kto się kolwiek w Arce Noego nie znajduje zaginie w potopie.“

Jest też za dni naszych i rozszerza się inna, również niebezpieczna choroba, którą pycha i próżność, z któréj się wylęgła, nazwą *racyonalizmu* mianuje. Zaiste Kościół nigdy szukających poznania prawdy niepotępia, albowiem owém pragnieniem zdobycia prawdy nie kto inny, jeno sam Bóg ludzką naturę natchnął i zbogacił. Ani też Kościół potępia owych usiłowań zdrowego i prawego rozumu, przez które duch się kształci, bada się natura a najskrytsze jéj tajemnice na jaw wychodzą. Owszem najtkliwsza ta matka uznaje to zawdy i uczy, że między darami Nieba, najznakomitszym jest on dar rozumu, przez który możemy się po nad zmysły wznosić, przez który jakowyś obraz samego Boga w samym sobie przedstawiamy. Wie o tem iżeśmy szukać powinni, pókibyśmy nie znaleźli, że znalazłszy wierzycieśmy winni; bylebyśmy jeno prócz tego wierzyli, iż skorośmy znaleźli i uwierzyli to czego nauczał Chrystus, już nam nic więcéj do szukania ku wierzeniu nie pozostaje, albowiem niczego innego Chrystus Pan szukać nam każe, jeno tego czego sam naucza. Cóż to więc jest, czego Kościół nie toleruje na co nie zezwala, a co gromi i w moc powziętéj misyi ku strzeżeniu skarbu wiary absolutnie potępia? Kościół z całą siłą pozostaje i tak jak zawsze potępiał, potępia postępowanie tych, którzy nadużywając rozumu nie wstydzą się ani wzdrygają przeciwstawiać go a nawet szalenie i występnie nad boską powagę przekładać. Kościół gromi i potępia tych, którzy wynosząc się nierozumnie zaślepieni pychą i próżnością, światłość prawdy gubią i onę wiarę, o któréj napisano: *Kto nie uwierzy potępion będzie*, z największą wzgardą odrzucają. Pełni dufania w samych sobie przeczą tego, iż powinni wierzyć w Boga na słowa samego Boga, a to z wszelakiem posłuszeństwem uznawać, co On sam o swojéj własnéj naturze objawić nam raczył. A więc owym to ludziom Kościół bezprzestannie odpowiada, iż w rzeczach dotyczących znajomości Boga, Bogu wierzyć przynależy, że od Niego pochodzi wszystko, cokolwiek o Nim wierzymy, ponieważ sam w żadenby sposób niezdołał, tak jak tego potrzebuje dojść do znajomości Boga, gdyby mu sam Bóg owéj zbawczéj znajomości niebył najmiłościwiéj udzielił.

Owoż ci to są ludzie, których Kościół ku zdrowszym myślom sprowadzić usiłuje, takiemi do nich ozywają się słowy: „Jest-li coś przeciwniejszego rozumowi jak chcieć po nad rozum wznosić się rozumem? a jest-li coś przeciwniejszego wierze, jak niechcieć wierzyć tego czego rozum dosięgnąć nie zdoła?“ On nieustannie to im powtarza, iż się wiara nie na rozumie opiera, ale na powadze, albowiem w żaden nieprzystałoby sposób, ażeby Bóg mówiąc do ludzi, słowa swoje rozumowaniem miał stwierdzać, tak, jakoby się właśnie godziło niechcieć mu wierzyć; że Bóg mówi, jako mu przystało; mówi jako wszechrzeczy najwyższy sędzia, nie argumentując, jeno objawiając. Kościół jawnie to oznajmia, że jedyną dla człowieka nadzieją zbawienia jest wiara chrześciańska, która naucza prawdy, blaskiem swojéj światłości ciemności i błędów rozprasza, a miłością działa, oraz, że ta nadzieja jeno się w Kościele katolickim mieści, który strzegąc prawdziwéj religii jest stałem schronieniem onéj wiary i Kościołem Boga po za którym nikt okrom tych, którychby niepokonalna nieświadomość wymawiała, nadziei żywota i zbawienia mieć nie może. Kościół naucza zatem i oznajmia, że jeśliby się w czemś godziło ludzkiéj umiejętności używać ku badaniu boskich wyroków, nigdy przecież rozum niepowinien sobie dumnie prawa nauczania jakoby mistrzyni przywłaszczać, ale, iż się winien jako posłuszna i poddana służebnica sprawiać w bojaźni iżby idąc na przód nieobłąkał się i nie zginął; oraz kierując się świadectwem zewnętrznych słów, światłem wewnętrznéj mocy i prostą ścieszką prawdy. Zkąd przecie nienależy się wnioskować, jakoby w Kościele Chrystusowym nie było żadnego postępu religii. Postęp jest, jest bardzo wielki, ale to prawdziwy postęp wiary nie zaś jéj zmiana. Potrzeba, iżby poznawanie, umiejętność i mądrość wszystkich, jak każdego w szczególności po wszystkie czasy i wieki całego Kościoła, jakoteż pojedynczych wiernych, wzrastała i czyniła wielkie, bardzo wielkie postępy; ażeby co przedtem ciemniéj wierzono, to po tem jaśniéj poznawano; ażeby co starożytność wielbiła nierozumiejąc, to potomność mogła mieć szczęście wyrozumiewać; ażeby szacowne kamienie boskiego dogmatu były coraz to doskonaléj obrobione, coraz to dokładniéj zestósowane, coraz mądrzéj przyozdobione, aby się wzbogacały blaskiem pięknością i wdziękiem, nieprzestając przecież być w swéj istocie czem były, objęte za-

---

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

GRÓB
MICHAŁA WIŚNIOWIECKIEGO
KRÓLA POLSKIEGO.

W dniu 8 lipca b. r. 1856 poszedłem do kościoła katedralnego na Zamku krakowskim, dowiedziawszy się, iż w staréj jego gotyckiéj kaplicy Jagiellońskiéj znajdujący się w niéj grób otwartym został. Do zwiedzenia tegoż grobu pospieszyłem z tém większém zajęciem, że dotychczas ile wiem nikt nieopisał czyje w nim ciała spoczywają. Wiedząc zaś, iż kaplicę tę wystawił w r. 1473 Kazimierz IV Jagiellończyk i żona jego Elżbieta córka Cesarza Alberta, przeznaczając ją na spoczynek zwłok swoich, i że w niéj podług świadectwa historyków król ten zmarły w r. 1492 pochowanym został a obok niego żona zmarła r. 1505, przeto miałem nadzieję zobaczenia szczątków Kazimierza szczęśliwie przez lat 46 Polską rządzącego i jego żony Elżbiety Austryaczki, téj wzorowéj matki 13tu dziatek wychowanych bogobojnie, z których 4 było królami, piąty bliski godności papiezkiéj, a szósty świętym.

Marzyłem nawet o zobaczeniu zwłok Władysława Jagiełły, którego grobowiec stojący dawniéj pod arkadą nawy głównéj kościoła do téj kaplicy przeniesiono, a nie jest wiadomém, czyli zwłoki jego pozostały w dawnym grobie bez pomnika, bez wspomnienia

Lecz nadzieje i marzenia zawiedzione zostały: grób wprawdzie był otwartym, a nawet kamień co go zamykał i napisem swym zawiadamiał, że w nim spoczywa Michał Wiśniowiecki, leżał strzaskany; lecz gdym zeszedł po kilku schodach na dół, zobaczyłem się w ciasnym grobie, pomieścić tylko jednę trumnę mogącym. I stała w nim też tylko jedna trumna, a to jak wiadomo mi, była trumna Michała Wiśniowieckiego. Lecz niestety w jakimże stanie zastałem tę trumnę drewnianą obitą aksamitem i galonami! — oto przez czas zbutwiałą i rozwalającą się, a przez odłam kamienia spadły w grób zgruchotaną.

Pierwsza więc myśl widokiem téj trumny obudzona nie mogła być inną, jak o nagannéj nieostrożności otwierających ten grób i pomyślałem: czyliż i po śmierci wzbraniają mu ludzie spokojnego spoczynku, jak za życia wzbraniali spokojnego żywota, którego jedynie pragnął a postradał go, zmuszony do przyjęcia korony przez Polaków, chcących wywdzięczyć się synowi za to poświęcenie dla ojczyzny ojca jego, księcia Jeremiasza, tego bohatera Polski, słusznie nazwanego piorunem marsowym.

W tak rozwalonéj trumnie zobaczyłem szczątki tego nieszczęśliwego króla, który prawie przez 5 lat dźwigając koronę zamienioną w cierniową przez źle pojmujących wolność przodków naszych, konał właśnie w téj chwili, gdy panowanie jego uświetnić się miało zwycięztwem Chocimskiém, za które corocznie już blisko przez dwa wieki lud katolicki całego świata dzięki Bogu składa.

I przypomniała nam się ta uroczysta chwila, kiedy ten król ze łzami w oczach konającym głosem te słowa wymówił: „Na polu bitwy chciałem krew swoją przelać za ojczyznę, teraz mimo płaczu i łez rzewnych złączyć się nie mogę z mężami walecznemi, atoli czynię to, co mi dozwala obecna choroba. Nie mogąc brać udziału w poskromieniu wroga, temi łzami pokornie modlić się będę do Przedwiecznego Majestatu za zwycięztwo nasze. A jeżeli słowa chorego pożądanego skutku nieotrzymają, ja sam wkrótce przeniesion przed trybunał Najwyższego Sędziego opowiem, jak niesłuszna wojna! i zemsty domagać się będę za dobrą sprawę naszą. Wy jeno wytrwajcie w zgodzie! z nieustraszoném męztwem chwytajcie za broń! — Oświadczcie to waszym wodzom, czy oni jeszcze za życia mego poraziwszy nieprzyjaciela osięgną wieniec laurowy, czy po mojéj śmierci znaki zwycięztwa na grobie moim złożą, uczynią rzecz wdzięczną.“

Kto taką miłością pałał dla swego narodu, że i po swéj śmierci przyrzekał o jego szczęcie błagać Boga, ten zasłużył aby po jego śmierci miłość dla niego nie wygasła w sercach rodaków.

Ta miłość moja zwiększyła boleść moją, gdym patrzał na jego śmiertelne szczątki z których cóż pozostało? oto opadły z ciała szkielet ubrany jeszcze po królewsku, w poczerniałą albę jedwabną, w takież pończochy i złotogłową kapę, a obok niego leżące kawałki spróchniałe z drewnianego wyzłacanego berła i kawałki z roztrzaskanéj królewskiej głowy.

Boleść moją powstałą na ten widok pomniejszała jedynie nadzieja, że te relikwie narodowe odbiorą należną część i przechowane zostaną w kamiennéj lub metalowéj trumnie i nie w tym ciasnym grobie ale jak chciał pisząc w testamencie: *Ciało moje w katedrze krakowskiéj w grobach poprzedników moich Królów Polskich, aby było złożone życzeniem jest mojem.*

Przenosząc jego szczątki do grobów Wazów, możeby spełniono jego życzenia, bo kto wie czyli nie pragnął spocząć w jednym grobie z królową Maryą Ludwiką, któréj mezkie serce co przyczyniło się do wyswobodzenia jego ojczyzny z nieszczęść, było dla niego macierzyńskiem sercem w jego sieroctwie i ubóstwie w jakie popadł kiedy odumarł go ojciec a włości i dostatki zniszczyła srogość wojny.

Co stanie się z temi zwłokami wkrótce zapewne dowiemy się, a oczekujmy tego w téj nadziei że teraźniejsi członkowie kapituły krakowskiéj pójdą śladem swych poprzedników, którzy swoim kosztem w kościele katedralnym temu Polskiemu Królowi i żonie jego arcyksiężniczce Austryackiej Eleonorze, córce Cesarza Ferdynanda III wystawili pomnik będący zarazem pomnikiem

wsze tąż samą nauką, w téjże saméj myśli, w téjże jak przedtém istocie, tak iżby za nowemi wyrażeniami nigdy nie szło nowych rzeczy nauczanie.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencya Czasu.

Wiedeń 13 lipca.

ꝏ W téj chwili wszyscy arcyksiążęta, ministrowie i wszyscy urzędnicy dworu są w Laxenburgu na chrzcie nowo narodzonéj arcyksiężniczki. Dworzec kolei żelaznéj w stolicy i w Medling ubrane w drzewa i w kwiaty. Tłum ludności zalega przystępy. Powozy zajmują ogromną przestrzeń. W mieście ruch także żywszy, pomimo czasu pochmurnego przerywanego deszczem.

Osoby które znajdowały się w pałacu N. Pani, powiadają że rozwiązanie było trudne, lecz szczęśliwe i szybkie. Zdrowie N. Pani i nowo narodzonéj jest w pożądanym stanie. Arcyksiężniczka jest silnéj i zdrowej budowy.

Jutro rozpoczynają się wizyty członków ciała dyplomatycznego, które trwać będą przez trzy dni. Przyjmuje je wielka ochmistrzyni dworu hrabina Esterhazy.

W polityce zewnętrznéj ciągłe zajęcie się Włochami i Księstwami Naddunajskiemi. Rzym się skłania do reform. Neapol jeszcze się namyśla. W Parmie spokojność. Piemont zaczyna się przekonywać, że trzeba spokojności i umiarkowania.

Dyplomacya bawi po wsiach. Poseł brazylijski pan Lisboa wyjechał z żoną do Wenecyi.

Nowy balet *Redon* podobał się z wystawy i z ubiorów. Tańce są dość ładne, lecz muzyka i akcya dramatyczna małéj wagi.

Berlin 13 lipca.

† Nie masz dotąd odpowiedzi od gabinetu duńskiego na notę pruską w sprawie holsztyńsko-lauenburskiéj. *Gazeta Spenera* doniosła była temi dniami o nadejściu takowéj, dodając, że treść i forma jéj, nacechowane wielką ostrością, spowodowały tutejszy gabinet do wystósowania drugiéj noty. *Korespondencya Pruska* zaprzeczyła całkowicie téj wiadomości. Niewiadomo zatem, jak sprawa ta w téj chwili stoi. Z Frankfortu tylko donoszą, że Bundestag się nie rozejdzie, dopóki gabinet duński nie nadeśle stanowczéj deklaracyi na sprawiedliwe żądania Niemiec. Wtedy także dopiero postanowioném będzie, kiedy Bundestag rozpocznie swoje ferye. Gabinet duński zwłaczał widocznie odesłanie deklaracyi swojéj, aby podczas feryj Bundestagu miał czas do sprzedaży dóbr narodowych w Lauenburgu, i mógł późniéj powołać się na czyn dokonany. Zdaje się, że wybieg ten mu się nie powiedzie. Tymczasem prasa niemiecka draźni coraz mocniéj umysły, przedstawiając z cierpką ironią niedołężność Niemiec w obec bezwzględnego postępowania tak małego kraju jak Dania. Nawet stary Arndt podniósł w *Gazecie kolońskiéj* głos swój, strojąc go na ten sam ton. Mówi on z wzgardą o Danii „tym najpróżniejszym i najzuchwalszym w swiecie narodku, który piętrzy coraz większe góry nowych trudności, i zlewa z nich brudne swe wody na głowy Niemiec, niezdolnych stawić oporu podobnym zuchwałościom“. Łatwo pojąć cierpkość starego Arndta, który w ostatnich jeszcze latach nie mógł znaleść dość obszernych granic dla wielkiéj ojczyzny Niemiec.

Donosiły temi dniami różne niemieckie dzienniki, że konferencye monetarne, odbywające się od kilku miesięcy w Wiedniu, skończą się prawdopodobnie bez rezultatu, a to z powodu, że w ostatnich posiedzeniach Austrya podała takie propozycye, których przyjęcie inne państwa interesowane uważały za niepodobne. Wiadomość ta, jakkolwiek równocześnie z wielu stron przychodziła, była jednak, zdaje się, fałszywą. *Żurnal drezdeński* zamieścił bowiem pod d. 9 b. m. korespondencyą z Wiednia, w któréj mu piszą, że cesarsko austryacki radzca ministeryalny p. Brentano, odbywszy w Niemczech podróż przedsięwziętą w kwestyi monetarnéj, powrócił do Wiednia, i że w rozpoczętych na nowo posiedzeniach spodziewano się wkrótce doprowadzić obrady do końca z mocném wszystkich pełnomocników przekonaniem, że rezultat będzie pożądany. Żałowaćby trzeba, gdyby się inaczéj stało.

Pełnomocnik pruski mianowany do zasiadania w komisyi mającéj się zająć organizacyą Księstw Naddunajskich, baron Richthofen, opuścił już Berlin. Przed udaniem się na miejsce przeznaczone przepędzi parę tygodni w wodach czeskich. Udział Prus w rzeczonéj komisyi nie ulega żadnéj wątpliwości. Udział Sardynii nie jest jeszcze zdecydowany, ale ma być prawdopodobny. Pomiędzy *Kor. pruską*, a *Ost D. Post* wszczął się spór w kwestyi zjednoczenia Księstw Naddunajskich, za którém dziennik pruski w myśli gabinetu francuskiego przemawiał. Dziennik austryacki pojmuje, dla czego scentralizowana i centralizująca Francya ma upodobanie w myśli zjednoczenia, ale nie pojmuje, dla czego Prusy, które mają W. Księstwo Poznańskie, stawiają na czele prawa europejskiego teoryą narodowego państwa, i okazują się w tym względzie przeciwnemi dążnościom separacyjnym Austryi. (Artykuł ten podany częścią w N. 160 *Czasu*).

Królewsko sardyński jenerał brygady hr. Broglia, nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister przy dworze petersburskim przejeżdżał wczoraj przez Berlin, udając się na przeznaczone miejsce.

Wielki synod duchownych kościoła protestanckiego, który się tego roku miał zebrać w Berlinie, zbierze się, jak mówią, dopiero w przyszłym roku.

Towarzystwo handlowe, które się tu temi dniami zawiązało, tworząc bank kredytowy, i w którém pierwsze domy bankierskie stolicy wzięły udział, zebrało podpisów na 117 milionów talarów. Febra spekulacyj finansowych nie ustaje. Konkurencya coraz większa.

Widoki pomyślnych sprzętów pogarszają się. Deszcz codziennie przepaduje. Dziś padało cały dzień. Co to będzie?

Paryż 11 lipca.

L*** Zgadzam się chętnie na uwagę gospodarzy polskich, że dla nich w obecnym stanie industryi krajowéj użycie machin rolniczych zagranicznych, zwłaszcza z zastósowaniem pary jest prawie niepodobném, bo niemasz zdolnych rzemieślników coby je w razie potrzeby naprawić umieli, niemasz ukształconych parobków coby znali jak się z niemi obejść wypada; ztąd koszt nadaremny, zachód wszelki bezpotrzebny. Ale gdy *Czas* zdawał sprawę o wystawie narzędzi rolniczych krakowskiéj i przemyskiéj, poczuwam się do powinności kilka słów napisać o doświadczeniach czynionych na gruncie machin i narzędzi rolniczych, jakie widzieliśmy na wystawie tegorocznéj paryskiéj. Jeżli dziś zdaniem naszych gospodarzy o zagranicznych wynalazkach myśleć jeszcze nie pora, któż zaprzeczy, że ona jutro nie nadejdzie, a kiedy we Francyi gdzie ziemia tak drobno rozćwiertowana, przedmiot zastósowania ich do gospodarstwa krajowego niejest wcale obojętnym, godziż się nam lekce go ważyć, nam mającym tak obszerne łany a mało rąk do roli, nam których całém bogatwem są płody ziemi? Gdzieindziéj walczyć trzeba z przesądami, że mechanika rolnicza zabija pracę ręczną, że wprowadzenie machin jest ruiną robotników poświęcających się uprawie roli; u nas dzięki Bogu i téj trudności niema; zaprowadzone młockarnie niewzbudziły nigdzie oburzenia, i pan i wieśniak patrzali z roskoszą że się bez cepów obeszło. Nikt nie wątpi zapewne, że podobnie byłoby z użyciem machin do uprawy roli, do siejby, żęcia i koźby. Nieobejdzie się nigdy bez pomocy rąk ludzkich, tylko gdy mechanika rolnicza więcéj upowszechnioną zostanie, niebędzie ubytku w rocznych zbiorach dla braku rąk, nie będzie skarg że opuszczono stósowną porę dla braku czasu, znajdzie się na każdy szczegół gospodarstwa dziś z konieczności zapomniany, potrzebna ilość pracy, powiększą się dochody, a za niemi pójdzie lepszy byt, da się człowiekowi wytchnienie.

Nigdy na żadnym rolniczym konkursie niewidziano tyle narzędzi, machin, wynalazków rolniczych, ile ich było zebranych na wystawie tegorocznéj paryskiéj. Wprawdzie większa ich część znana z przeszłorocznéj wystawy, nie od dziś w użycie przyjęta; reszta oczekująca zatwierdzenia od doświadczenia i czasu. Pługi rozmaitego kształtu z różnych ich przeznaczeniem, brony, walce, ekstirpatory, siewniki, siłomiary, narzędzia do drenowania pól, instrumenta ogrodnicze, młockarnie, żniwiarki, kosarki, grabie, prasy sienne, do oleju i wina, maślane bójki, pompy, młyny przenośne, wozy taczki, gnojownice, i któż cały ich szereg wyliczy, kto je pamięcią i wzrokiem obejmie? a wszystkie poruszane wodą, wiatrem, parą; albo siłą zwierzęcą albo ręką ludzką.

Ujarzmiliśmy z dawna wiatr i wodę, wprawdzie z szumem i szmerem, ale powolnymi są już sługami naszemi; dla czegóżbyśmy niemieli włożyć pęta na parę? Kiedy żegluga, jazda lądowa, przemysł rękodzielniczy taką u siebie za pomocą pary zdziałały rewolucyą, jakichże odmian w rolnictwie niemielibyśmy prawa spodziewać się od niéj? Czyliż w téj chwili niewidzimy już zbawiennych skutków z użycia pary do młócenia, wiania, mełcia zboża, do robienia rur, we wszystkich machinach hydraulicznych itp., a jeżli zastósowanie jej do pługów, żniwa, koźby zostawia jeszcze wiele do życzenia, ufajmy, że śmiałe i awanturnicze usiłowania prędzéj lub późniéj uwieńczone zostaną. W porządku materyalnym człowiekowi dzisiejszego wieku niemasz nic niepodobnego, a wyobraźnia nasza nieraz już wyprzedzona została cudami nauki i sztuki. Niewątpmy przeto o niczém.

Najpierwsze nagrody przyznane zostały od sędziów:

Za pługi do wszelkiego orania: pp. Howard, Bella, Ransomes et Sims, Dray i Komp. Grosley syn.

Za pługi do orania lekkich gruntów: pp. Ransomes et Sims.

Za siewniki do wszelkiego ziarna: pp. Hornsby, Calbiac, Dray.

Za siewniki do buraków, marchwi itd.: p. Robillard.

Za motyki konne zbożowe: p. Garett—innych ziarn: p. Howard.

Za machiny do koszenia łąk naturalnych i sztucznych: p. Robert z Paryża.

Za machiny do przewracania siana: p. Thompson.

Za grabie konne: p. Marychurch.

Za najlepsze machiny parowe stałe o sile 10 koni, mogące się stósować do młockarni lub innych robót rolniczych: pp. Barett, Exall i Andrews. Za podobneż o sile 6 koni: p, Hornsby et Fils.

Za młockarnią z manężem, stałą, czyszczącą ziarno ostatecznie: p. Duvoir z Liancourt. Za takąż ruchomą p. Nicolais z Paryża. Za podobnąż ale parową: p. Ransomes et Sims.

Te młockarnie dobre są dla wielkiego gospodarstwa. Dla mniejszych z siłą jednego lub 2 koni nagroda przyznana: p. Pinet synowi.

Za młynki do wiania: pp. Ransomes et Sims, Joly z Orleanu.

Za przetaki (crible-trieurs): p. Vachon z Lyonu.

Za otłuczniki (concasseur): p. Turner z Ipswich.

Za sieczkarnie karmy dla bydła: p. Quentin-Durand, dla owiec itd. p. Ransomes, za sieczkarnie słomy: pp. Radidier z Paryża, Leclercq z Bruges.

Za bójki maślane: p. Girard z Paryża.

Za wozy: p. Robert Law; do rowożenia nawozu ciekłego: p. Thompson.

Za machinę robiącą rury do drenowania: p. John Witehead; za instrumenta ręczne do tegoż: p. Dray et Companie.

Za pompy: p. Faure et Comp. z Paryża.

Za kotły do gotowania karmy dla bydła: p. Stanley.

W Dodatku do *Czasu* (za miesiąc marzec) mówiąc o doświadczeniach czynionych w roku zeszłym w Trappes autor artykułu napomknął już o niejednéj z machin tu wyliczonych. Niech łaskawi czytelnicy raczą go sobie przypomnieć. Ja w następnym liście pokrótce opowiem, jakie były nowe postrzeżenia, ulepszenia, wynalazki, a chcących znaleść bliższych objaśnień odsyłam do dzieła, które już raz uwadze ich polecałem: *le Matériel Agricole* przez Augusta Jourdier i do *Journal d'Agriculture pratique* p. Barral.

Na przekor mojemu przekonaniu, że z trudnością kiedykolwiek wiedzieć będziemy o stratach poniesionych przez Rosyą w ostatniéj wojnie, dziennik *le Pays* na zasadzie pewnych wiadomości powiada dzisiaj, że je potrafił obliczyć na 277,000 ludzi tak w zabitych jako i rannych. Możnaby tę cyfrę o 100 tysięcy podnieść, nie byłoby za wiele, tymczasem poprzestańmy na doniesieniu dziennikarskiem.

Wczoraj przywieziono do Paryża zwłoki p. Fortoul zmarłego w Ems. Pogrzeb kosztem rządowym w tych dniach ma się odbyć. Pozostała wdowa zapewne otrzyma narówni z paniami Ducos i Bineau pensyą dożywotnią. Kto będzie następcą p. Fortoul tego dzisiaj nikt nieodgadnie, wszakże największe podobieństwo jest, że mianowany będzie p. de Parrieu albo senator Dumas. Kandydatura p. Leverrier, o któréj wspominają niektórzy nie zdaje się być w myśli Cesarza.

Dziś w parlamencie lord John Russell interpeluje ministeryum w rzeczy spraw włoskich, dowiemy się tedy z pewnością na jaką wiarę zasługują artykuły *Morning-Post* i *Timesa*, które nam zapowiadały niezbędną interwencyą Anglii dla położenia tamy nadużyciom na półwyspie włoskim praktykowanym. *Przegląd* francuzko-włoski, poświęcony interesom półwyspu przestał wychodzić, za wkroczeniem w zakres polityczny bez zadość uczynienia wymaganiom praw stemplowych i kaucyi, wydawca jego p. Pasquier i drukarz Sérrière skazani zostali na 2 miesiące więzienia i 200 franków kary pieniężnéj.

P. Mahan profesor szkoły wojskowéj w Stanach Zjednoczonych, nie poprzestał na usprawiedliwieniu swojego ubioru w dziennikach londyńskich. Przybywszy do Paryża uznał za konieczne w *Débatach* dzisiejszych oznajmić, że był uczniem szkoły aplikacyjnéj w Metz, że bawił w Paryżu lat 4 od 1826 do 1830 roku, a zatem niepodobieństwem jest, aby był w stanie ubliżyć najdrobniejszym wymaganiom etykiety dworskiéj.

W dzienniku *Frenologia* z dnia 5 lipca czytamy opisanie składu czaszki G. Sand Aleks. Dumasa i Palmera. Przegląd ten trudniący się, jak sam powiada, wykładem objaśnień duszy ludzkiéj, dowodzi konieczności zajmowania się frenologią.

Teatra i widowiska paryzkie w czerwcu przyniosły tylko 835,192 fr. 55 cen. mniéj zatem o 342,253 fr. 60 c. niż w maju, co dowodzi o ile się zmniejszyła publiczność paryzka w przeciągu zeszłego miesiąca.

C. k. Namiestnictwo nadało opróżnioną przy władzy obwodowéj w Stryju posadę kancelisty dyurnišcie p. Hipolitowi Ostrowskiemu. (G. L.)

Wiedeń 14 lipca. Wczorajsza *Korespondencya Austryacka* pisze: „Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* ogłasza liczne i rozległe akta najwyższéj łaski, przez którą obłąkani otrzymują napowrót wielkie dobro wolności osobistéj. Wracając na łono rodzin swoich oby lepszym sposobem myślenia, szczerą wiernością poddanych i przywiązaniem do ukochanego domu panującego starali się odpłacić udzielone sobie przebaczenie. Ci, których czas więzienia skrócony tylko został, powitają również z wdzięcznością wiadomość tę jako promień słoneczny oświetlający dzisiejszą ciemnicę ich bytu. Nie na tem wszelako ograniczyła się łaskawość JCKAp. Mości, a jak daléj dziennik urzędowy ogłasza, postanowionem najłaskawiéj zostało zwrócić majątek takim osobom, które z powodu nieszczęśliwych wypadków w Węgrzech i Siedmiogrodzie skazane zostały za zbrodnię zdrady głównéj, między innemi na zabór także majątku ich, a których nazwiska wymienione będą w osobnym wykazie. Ogłoszenie to nieomieszka uczynić wszędzie najprzyjaźniejszego wrażenia. Te rodziny, które tym sposobem otrzymują napowrót środki utrzymania się obywatelskiego, błogosławić będą ojcowskie postanowienie JCKAp. Mości i nabędą przekonania, że Monarchowie Austryi zmuszeni są tylko rozciągać karę za obrazę prawa, że wszelako zawsze gotowi są surowość jéj łagodzić o ile można i że najwyższą dla nich radością jest wykonywanie wrodzonéj im łagodności.“

— Dotychczasowy komendant austryacki twierdzy związkowéj Moguncyi, jenerał-major baron Paumgarten otrzymał od króla pruskiego krzyż orła czerwonego 1éj klasy. Dnia 10 lipca objął w miejsce jenerała Paumgardtena jenerał-major Steininger dowództwo twierdzy.

— *Pest. Lloyd* donosi z Wiednia, że J. C. Mość najwyższem postanowieniem swojem z dnia 21 z. m. potwierdził umowę zawartą między rządem a towarzystwem kolei północnéj, pod względem sprzedaży wielkich kopalń węgla pod Ostrawą morawską. Cena oznaczona jest na milion złr, Z tego towarzystwo obowiązane jest wypłacić natychmiast 200,000 złr., resztę zaś w półrocznych ratach po 200,000 złr. w ten sposób, że cała summa wypłaconą być ma po dzień 1 lipca 1858. Skarb wydał na koszta w téj kopalni 700,000 złr. Towarzystwo kolei północnéj obowiązuje się utrzymać urzędników i służbę przy pomienionych kopalniach będącą i płacić

Zwycięstwa Chocimskiego przedstawionego na tymże w zamieszczonéj płaskorzeźbie. *Józef Mączyński.*

ZABYTEK
z czasów pogańskiéj słowiańszczyzny.

Gazeta W, K. Poznańskiego zamieściła w dwóch numerach wielce zajmujące szczegóły tyczące się wykopanego kamienia w Mikorzynie w powiecie Ostrzeszowskim. Powtarzamy te wiadomości, a oraz dajemy rycinę wykonaną na wzór téj, którą umieściła Gazeta, a przedstawiającą pomieniony kamień runiczny.

W zeszłéj jesieni znaleziono kamień w Mikorzynie na pochyłości małego pagórka w ogrodzie dominialnym, blisko 2 stopy głęboko w ziemi; pod nim była urna z piaszczystéj gliny grubo ulepiona, w niéj znajdowały się szczątki popiołów spalonego ciała, i bryłki stopionych kruszców srebra i miedzi.

Urnę nieostrożnie wyjętą wiatr w kawałki rozsypał, tak, że trudno dojść było pierwiastkowego jéj kształtu.

Ludzie miejscowi powiadają, że przed kilkunastą laty znajdowano tu podobne kamienie „tyko inaksze, bo z ptakami, końmi i z różnemi diabłami.“ W ogóle okolica ostrzeszowska ma obfitować w pamiątki bardzo dawne, zasługujące na pilne poszukiwania.

Posążek od wierzchu głowy do dołu sukni, ma 10 cali. Długość kamienia 1 łokieć 3 cale, szerokość 17 cali. Wydrążenie w dłuż 22 cale. Głębokość środkiem wydrążenia (z długości) $3\frac{1}{2}$ cala. Szerokość wydrążenia 12 cali. Głębokość środkiem wydrążenia $2\frac{2}{3}$ cala.



Do téj pierwszéj wiadomości, znajdujemy w téjże Gazecie umieszczone uwagi archeologiczne z podpisem: *Józef Przyborowski.* Wyjmujemy z nich co ważniejsze; chociaż odczytanie run nie zupełnie zaspakaja, przecież może naprowadzić na ślad wyjaśniające dokładniej ten piękny zabytek.

Wiadomo, że w 18 wieku znaleziono w Przylwicy w Meklemburskim, mnóstwo posążków bronzowych, których napisy runiczne wskazywały pochodzenie sławiańskie.

Wiadomo i to że odkryciu temu zadano fałsz i posążki uznano za podrobione Sędziwy Lelewel, dał się temu ustraszyć i również wątpi o autentyczności bożków.

Głównie zachwiał wiarę Lelewela posążek bożka Prowe z napisem: *Prowe belbok*, gdyż Helmold żyjący jeszcze r. 1170 podaje, że Prowego czcili Słowianie bez zmysłowego wyobrażenia, jak się o tém przekonał burząc i niszcząc swego czasu pogańskie Słowian bożyszcza. Dziś inaczéj nam się ta rzecz przedstawia; prócz posążka Prowego, który wynurzył się w Meklenburskiém, wychodzi na ziemi Wielkopolskiéj drugi całkiem taki sam jego posążek na jaw, różniący się tylko materyałem z którego zrobiony, i nieco napisem. Nie mamy już przyczyny polegać na słowach Helmolda, choćby nam i przyszło twierdzić, że dla tego nie poznał wyobrażenia Prowego w czasie swego nawracania, iż go ukryli przed nim Słowianie, mniemając, że Chrześcianami zostawszy niepotrzebują krzywdy wyrządzać temu, od którego wedle ich pojęć pochodziła sprawiedliwość na ziemi.

Wykopalisko mikorzyńskie ma przeto dla nas niesłychaną ważność, gdyż obala powagę Helmolda a zarazem stwierdza znane podanie historyków, że Prowe, jako ubóstwione prawo i ten który wymierza sprawiedliwość, był czczony przez wszystkich Słowian. Posążek bowiem Wielkopolski, przedstawia bożka Prowe znanego z wykopaliska prylwickiego, jak to okazuje rysunek umieszczony przez Lelewela w I tomie „Polski Wieków średnich.“ Napisy jego, jak z alfabetu runicznego umieszczonego tamże przez Lelewela przekonać się można, są następujące: Po prawéj stronie bożka w otoku czytamy: Prowe, dołem bożka, niejako u stóp jego korzy się wszechświat, świat oznaczony przez napis *sbir* (swir u Lelewela), naprowadzający na związek z bożyszczami starożytnych Indyan, jak tego Lelewel i na prylwickich pożyszczach doszedł. Tenże sam napis znalazł się na posążku Radegasta (nr. 14 u Lelewela) wykopanego w Prylwicy, lecz z przełożeniem liter: gdyż tam czytamy *bisr*, co przez napis naszego bożka wytłumaczyć należy. Nakoniec po lewéj stronie bożka naszego wiekolpolskiego w otoku czytamy *K bel;* nie wiem jak wytłumaczyć literę K; bel znaczy biały i jest niedokończonym napisem zamiast belbog (biały bóg), jak to znajdujemy na Prowem prylwickim.

Z powyższego wyczytania run, widzimy jeszcze dość wątpliwości, które zapewne usilność i biegłość oddających się nauce archeologii usunie. W tym przeto celu pismo nasze nadając temu odkryciu większą powszechność, trafić może w szczęśliwe ręce.

wysłużonym emeryturę. Urzędnicy, którzy nie zechcą pozostać w służbie towarzystwa, mają rok czasu do poszukania sobie innego umieszczenia.

Słychać również, że skarb zamierza sprzedać dwie znaczniejsze posiadłości z dóbr rządowych danych bankowi na pokrycie długu publicznego, a wartość ich liczoną jest na 6 do 8 milionów złr.

Królestwo Polskie.

Kuryer Warszawski z 11go lipca pisze: „Wczoraj w gmachu Resursy kupieckiéj w obec licznie zebranego grona słuchaczów odbywało się pod prezydencyą wiceprezesa Spółki Jedwabniczéj, pułkownika inżynieryi Smolikowskiego, posiedzenie tejże Spółki. Po zagajeniu go przez dyrektora Aleksandra Kurtza, wiceprezes Smolikowski przystąpił do odczytania krótkiego, ale nader zajmującego poglądu na potrzebę hodowania morw w kraju, nie tylko zbijając błędne przesądy jakoby jedwabnictwo, a tém samém i morwy nie odpowiadały klimatowi naszemu; ale nadto dowodząc z całem przekonaniem, ile chodowanie tych drzew obok materyalnych korzyści, zdolne jest wpłynąć na zmoralizowanie ludności. Następnie wiceprezes zawezwał sekretarza Spółki p. Jerzego Aleksandrowicza profesora gimnazyum realnego do odczytania sprawozdania z działań spółki za rok upłyniony. Sprawozdanie to obejmujące nadzwyczaj wiele nieznanych nam jeszcze dotąd szczegółów, było tém ciekawsze, iż po raz pierwszy dopiero od czasu zawiązania spółki, miało wczoraj miejsce. Między innemi przedmiotami malującemi z całą dokładnością postęp i działania spółki, nie przepomniano i o tych, którzy równą działalnością lub dobremi chęciami i radą, nie przestali jéj przybiegać w pomoc, jak np. JJ. księża biskupi przez rozprzestrzenie nie za pośrednictwem właściwych proboszczów, zamiłowania do chowu drzew morwowych; jak założycielka *Czytelni Niedzielnéj*, która temuż celowi poświęcała nieraz to pismo; jenerał-adjutant hr. Krasiński lub hr. August Potocki, z których jenerał przez rozwój wychowu jedwabników w Opinogórze, a hr. August Potocki przez ofiarowanie spółce odpowiedniego gruntu w Willanowie, dla rozwinięcia takiegoż wychowu, nie mało przyczynili się do postępu spółki w zamierzonem przez nią a tak przedsiębiorczem dziele. Ale najwyraźniejszym faktem przemawiającym za spółką dowodem, był okazany w dniu wczorajszym wypadek jéj starań, to jest jedwab, koronki będące dziełem rąk rozwijaczek i nakoniec kilka chustek jedwabnych, już tu w Warszawie w fabryce p. Jasińskiego przy ulicy Ślepéj, z krajowego jedwabiu wyrobionych. Nie małą także uwagę zajął wystawiony w dniu wczorajszym na widok powszechny, cały proces chodowli i rozmnażania jedwabników, począwszy od jajek, z których łut jeden zawiera do 19,000 sztuk aż do ostatniéj przemiany, to jest do kokonów, z zmarłemi w nich poczwarkami, a rozwijaniu których robotniczki nasze dały dowód ogromnego postępu, skoro z rozwijanego z samego początku $\frac{1}{2}$ łuta dziennie, postąpiły już dzisiaj do 12 łutów. Przy tak oczywistych przeto dowodach przy rozsianiu po kraju 31,000 funtów morwowego nasienia, przy puszczeniu w obieg do 800 akcyj, za pomocą 240 uczestników i przy tak pięknych na przyszłość materyalnych widokach, zapewniających do 12 rsr. za jeden funt jedwabiu, nie wątpimy, że przedsiębiorstwo to szybko się rozwinie, i przyniesie spodziewane dla kraju naszego korzyści.“

— Do licznych klęsk jakie w roku bieżącym niszczą w rozmaitych krajach bujne i piękne tegoroczne urodzaje, należy szarańcza. Po wiadomości o powodziach we Francyi, o suszach które wypaliły zboża w południowych Węgrzech, o gradobiciach w różnych okolicach Polski, Rosyi a szczególniéj Czech i Moraw, donieśliśmy o szarańczy, która pojawiła się w Multanach, w Besarabii, w gubernii Chersońskiéj i na Ukrainie. *Kronika Warszawska* podaje list z Kijowa z 22go czerwca, z którego zamieszczamy następujący wyjątek o szarańczy czyniącéj spustoszenia w Ukrainie:

„Południową Ukrainę nawiedziła w roku przeszłym szarańcza, złożyła tu nasiona, zjadła nam oziminę i na wiosnę liczném nas obdarzyła potomstwem. Oto już półtora miesiąca jak zajmujemy się niszczeniem tego owadu. Póki to licho było drobne, wyniszczanie szło dobrze i bez szkód z naszéj strony; lecz na początku czerwca szarańcza już urosła i zaczęła nawzajem odpłacać nam niszczeniem zboża. Ktoby z podróżnych jechał w obecnym czasie przez Ukrainę, widziałby wszędzie słomę rozrzuconą kupami na polu i przy niéj mnóstwo ludzi, zapalających ją i obchodzących jakby święto *kupały*. Jakiś turysta zagraniczny mógłby wziąść ztąd assumpt do opisania malowniczych obrządków ludowych, gdy tymczasem jest to po prostu środek praktykowany u nas powszechnie na wyniszczenie szarańczy. Miliony tego owadu giną u nas codziennie na słomianych stosach, ale mamy do czynienia z nieprzyjacielem tak licznym, iż walka trwa już trzy tygodnie, a ogromne jeszcze massy zostają nie wyniszczone. Kopiemy rowy, otaczamy je ludźmi w ścieśnionym szeregu i miotłami spędzamy szarańczę do tych rowów; następnie pokrywamy je słomą, tę zapalamy i wnetże zasypujemy pogorzelców ziemią. Żeby szarańczę tak energicznie niszczono wszędzie jak to ma miejsce u nas, niewątpliwie zniszczylibyśmy ją przynajmniéj do tego stopnia, iżby szkody wyrządzone były nie wielkie; lecz obok nas leżą chersońskie stepy, gdzie obszary duże, a ludności mało. Tam może się ona wylęgnąć i przylecić do nas. Co będzie? obaczymy. Zboża mamy piękne, buraki takoż, pomimo rozmaitych klęsk trapiących ustawicznie rolnika. Szarańcza, chrząszczyki, gradobicia, niszczyły je w rozmaitym sposobie; ale Bóg łaskaw, zostawia nam jeszcze cząstkę i nadzieję na plon jaki-taki.“

Anglia.

Donoszą z Londynu pod d. 10 lipca.

W chwili kiedy Londyn cieszył się widokiem powrotu gwardyi, które pomimo niezliczonych w Hyde-park cisnących się tłumów, wejście swe wśród najpiękniejszéj pogody i w największym porządku odbywszy, przedstawiły prawdziwą scenę pokoju, dochodzą z wnętrza kraju wiadomości o krwawych zajściach. Zgromodzona w mieście irlandzkiem Nenagh w hrabstwie North-Tipperary milicya która w d. 7 b. m. stosownie do postanowienia parlamentu miała być rozbrojoną, podniosła z powodu aresztowania jednego milicyanta, który się wzbraniał złożyć broń, otwarty bunt — zburzyła koszary policyi, szczególniéj przez lud nienawidzonéj wśród radosnych okrzyków mieszkańców, i wtargnęła do magazynu amunicyjnego, który udało się jednakże przezorności oficerów wprzód już wypróżnić. Miejscowy kapłan katolicki zdołał na chwilę spokojność przywrócić. W nocy powstał na nowo zgiełk, i cały oddział milicyi, przebiegał miasto z bandą muzyki na czele. Strzelając w powietrze sprzysięgli się rokoszanie opór posunąć do ostateczności, jeżeli im spodziewana płaca zaliczoną nie będzie. W dniu następnym nadciągnęły oddziały 30, 41, 47 i 55 pułku, w ogóle 500 ludzi pod dowództwem pułkownika Hart z Templemore, miasta garnizonowego, a reszta posiłków pod wodzą jenerała Chetterton była już w drodze. Opór milicyi niełatwo jednak dał się przełamać, a wojsko regularne stało czas jakiś na wypróżnionym z publiczności placu koszarowym w obec milicyi z bagnetami nawzajem ku sobie skierowanemi, i w téj groźnéj postawie parlamentować zaczęto. Część milicyi przebiegająca w téj chwili miasto pierwsza dała strzały do wojska, których skutkiem było położenie trupem jednego żołnierza i ciężkie ranienie trzech innych. Wśród pogoni za rozproszoną milicyą przyszło do obopólnych strzałów, a ostatnie wiadomości o téj utarczce podają 4 zabitych i 8 ciężko rannych. Wiadomo zresztą, że po nadciągnieniu jenerała Cheffertona, zaburzenie uśmierzonem zostało. Kilku milicyantów przyaresztowano z bronią w ręku lecz na szczęście bez amunicyi.

Depesza telegraficzna odebrana w Dublinie takie o tym wypadku podaje dalsze szczegóły:

Nanegh d. 8 w nocy.

Dziś wieczór o godz. 4téj 520 ludzi z 30, 41, 47 i 55go pułku pod dowództwem pułkownika Hart, przybywszy z Tempelmore, udało się z nabitą bronią wprost do obozu pod Summerhill. Wbrew spodziewaniu znaleźli wolne wnijście. Wkroczyli przeto do obozu i sformowali się na placu broni w chwili kiedy milicyanci z przeciwnéj strony stanęli w szyku bojowym. Zapytano ich czy chcą złożyć broń, czego odmówili. W skutku téj odmowy odczytano Riot-act (prawo przeciw powstaniu) i oddalono z placu wszystkich mieszkańców miasta Nanegh. Kiedy tak obydwie strony stały na przeciw siebie i gdy milicyanci trwali w oporze złożenia broni, niektórzy z milicyantów którzy spoźniwszy się spieszyli do obozu, rozpoczęli ogień. Jeden z nich strzeliwszy przez bramę położył trupem żołnierza. Inna skradając się z drugiéj strony przez fosy dawali ognia na wojsko, które trzech ludzi śmiertelnie, a dwóch lekko miało rannych. Wysłany został oddział dla rozproszenia buntowników, lecz ci rzuciwszy się w uliczki i zaułki strzelali do żołnierzy zbliżających się nich.

Jenerał Chatterton przybył na pomoc wojsku o godz. 8éj. Budki policyjne postawione w stanie obrony i zajmujący je ajenci policyjni otrzymali rozkaz nieopuszczania ich. Wojsko jednak i milicya nieprzestawały strzelać aż do godz. 9téj. Pięciu lub 6ciu ludzi zostało rannych, a jeden zabity. Pewien rękodzielnik nazwiskiem Gibbons śmiertelnie jest ranny. O godz. $9\frac{1}{2}$ spokój nastąpił a o 11éj oddział ułanów przybył z Limerick. Milicyanci zostali aresztowani; mieli oni trzech ludzi zabitych a 8 rannych.

— Na posiedzeniu Izby wyższéj w d. 10 lipca zapytuje lord Campbell, czy rząd niezamierza przedłożyć bilu zakreślającego sprzedaż trucizn. Niechcę mówi on wspominać świeżego wypadku, który tak silnie zajmował uwagę powszechną. Lecz krom tego wypadku z boleścią widzę, że zbrodnie trucia mnożą się w sposób zastraszający. Tajemnica jaka zbrodnie te osłania, czyni je coraz częstszemi. I co dziwniejsza zbrodni tych niedoradza zemsta, lecz miłość bogactw i żądza mienia. Największą pokusą do popełnienia ich, jest zaprowadzenie towarzystw asekuracyjnych. Słyszałem o jednym wypadku, gdzie zabezpieczono życie człowieka w zamiarze dopuszczenia się morderstwa, i gdzie morderstwo to następnie dokonanem zostało, aby uzyskać wypłatę towarzystwa. Przed kilku laty z równą łatwością można było kupić arszeniku jak soli w Epson, ztąd poszło, że otrucia arszenikiem mnożyć się zaczęły w strasznéj progresyi. W hrabstwie Essex była kobieta, którą znano za tak przywykłą do zadawania trucizn, iż jéj nadano nazwę: Salomea Arszenik. Postanowiono więc prawo, ograniczające sprzedaż téj trucizny, a tem samem ujmujące w karby popełnianie téj zbrodni. Trucie arszenikiem wyszło z mody, dziś jest w dobrem tonie zadawać wronie oko (nux vomica), którego małych doz można nabyć pod pozorem trucia szczurów.

Lord Ravensworth wyraża nadzieję, że zaprowadzone zostaną środki stawiające towarzystwo zabezpieczenia w konieczności wykrywania tych strasznych zbrodni. Dobrzeby było. iżby sekretarze towarzystw asekuracyjnych zawiadamiać mogli sekretarza stanu w wydziale spraw wewnętrznych, aby rząd miał oko na osoby podejrzane.

Lord kanclerz powiada, że rząd zajmował się tą sprawą przed laty 5, a skutkiem tego było ograniczenie sprzedaży arszeniku, o którem szlachetny lord nadmienił. Że rozporządzenie jedynie arszeniku dotyczyło, pochodziło ztąd, iż uważano za rzecz trudną i niepodobną oznaczyć wszystkie rodzaju trucizny. Kilku najznakomitszych lekarzy stolicy powołanych było na naradę w tym przedmiocie i wszyscy w ogóle wyrazili obawę, aby bil wyliczający wszelkie rodzaje trucizny nie był powodem do złego, nauczając osoby skłonne do tego rodzaje zbrodni mnóstwa sposobów zadawania śmierci. Dla czegoż strychnina nie była doliczoną do téj saméj kategoryi co arszenik. Upoważniony jestem mówi w końcu lord kanclerz oznajmić Izbie, że kwestya ta szczerze zajmuje w téj chwili uwagę rządu.

W odpowiedzi hrabiemu Donoughmore, mówi lord Palmerston, iż odebrał od lorda-namiestnika Irlandyi list donoszący, iż przed parą dniami było w Nenagh zaburzenie, w którem milicya ścierała się z wojskiem regularnem. Nieporozumienie ze strony milicyi dało do tego powód. Ponieważ lord Panmure nie odebrał jeszcze szczegółów, spodziewa się on, że publiczność zechce wstrzymać sąd swój o téj rzeczy, aż dokładna nadejdzie wiadomość o ogólnym przebiegu faktu.

Na posiedzeniu Izby niższéj w dniu 10go lipca, wniosek co do spraw włoskich, odłożony zostaje do przyszłego poniedziałku na żądanie lorda Palmerstona i za zezwoleniem lorda Russell. (Porządek dzienny wymaga zebrania się Izby w komitet dla roztrząśnienia bilu dotyczącego juryzdykcyi Izby wyższéj jako najwyższego trybunału apelacyjnego. P. R.) Currie żąda, aby rozbiór ten poruczony został osobnemu komitetowi. Bil zawiera według jego zdania, które zamierzył dowieść, tyle złego, a tak mało dobrego, że należy mieć się względem niego na baczności. Narusza on wprost prerogatywy korony i pozbawia para należnego mu prawa zasiadania w Izbie wyższéj. Mowca w długiéj osnowie rozwija dwa te założenia. P. Denison popiera wniosek p. M. Currie i oskarza bil, że jest zamachem na drodze parlamentarnéj uknutym, odebrania koronie prawa mianowania parów dożywotnich. P. Gladstone odparłszy w kilku słowach zarzuty czynione przeciw oddaniu bilu do zbadania komitetowi osobnemu, zapytuje, czy Izba może na obecnem posiedzeniu zająć się rozbiorem wielkich kwestyi, jakie bil ten nastręcza i czy w braku wszelkiego innego powodu, przyzwoitość nie wymaga, aby kilka tygodni przynajmniéj poświęcono zbadaniu tego przedmiotu. Przyjąć bil mimochodem w ostatnich chwilach posiedzenia byłoby tem samem dla Izby co zrzec się swych obowiązków i swego dostojeństwa. Bil ten nazwany został kompromisem, wypada zatem poznać na jakiéj podstawie opiera się ten kompromis. Co do mnie, oświadcza mowca, widzę w tém zamiar odebrania koronie wszelkiego prawa mianowania parów dożywotnich i sądzę, że sposób w jaki bil przecina ważną tę sprawę, jest dostatecznym powodem do zbadania go dojrzalszego. Lord Palmerston mówi najprzód słów kilka o początkach bilu, który wyrodził się według niego z przekonania, że juryzdykcya Izby wyższéj jako najwyższego trybunału apelacyjnego, wymagała w interesie publicznym pewnych środków mogących jéj przywrócić siłę któréj tak potrzebuje, potem dodaje: kwestya dożywotniego parostwa nie po raz pierwszy w tym roku podniesioną została. Zwróciła ona najbaczniejszą uwagę kilku następujących po sobie gabinetów, których zdaniem było, że prawo mianowania parów dożywotnich mieści się w liczbie prerogatyw korony. Co do mnie sądzę, że Izba wyższa w sądzie jaki wydała w tym przedmiocie, wielki błąd popełniła. W brew urojeniu swemu pomnożyłaby ona swą siłę przypuszczając osoby, których osobista zasługa uczyniłaby godnemi zajmować te miejsca, lecz którzyby następcom swym tytułu przekazać nie mogli. Jest to przynajmniéj zdanie rządu i ponieważ tak się na te kwestyę zapatruje, żądał on aby dożywotnie parostwo przyznanem być mogło lordowi Wensleydale, lecz Izba wyższa niedozwoliła mu zająć miejsca. Ztąd wynikła kwestya mająca roztrzygnąć jak położyć kres temu zajściu. Kompromis pomiędzy dwoma sprzecznemi zdaniami zdawał się cel ten osiągać, a teraz nie chodzi o to czy kompromis jest najlepszym środkiem, lecz czy bil otwierając dożywotnio zamianowanemu parowi prawne wnijście do Izby, zaradzi wyraźnie złemu stanowi rzeczy. Co do mnie sądzę że bil temu rzeczywiście zaradzi, że wprowadzenie do Izby dwóch urzędników płatnych pomnoży jéj siłę prawną, i dozwoli jéj dopełniać w sposób więcej zadawalający sądowych swoich obowiązków.

Co do potrzeby dalszego rozbioru, jakiego domagają się przeciwnicy bilu, z samych argumentów, któremi zdanie swe popierają wynika, iż nowy rozrozbiór całkiem nie jest potrzebny. Prokurator jeneralny oświadcza w odpowiedzi na zapytanie pana Roebuck że jeżeli tworzenie dożywotnich parów jest prerogatywą korony, bil w téj osnowie jak jest dzisiaj, ogranicza wykonanie téj prerogatywy, niedozwalając aby więcéj nad 4 parów dożywotnich zasiadało razem w Izbie wyższej.

Izba dzieli się co do poprawki p. Currie, przyjętéj w brew rządowi 155 głosami przeciwko 133. Bil zostaje następnie przekazany pod rozbiór osobnego komitetu Izba odracza się.

Turcya.

Najważniejszém dzisiaj pytaniem dyplomatyczném dla rządu tureckiego jest, czy wyprawić posła nadzwyczajnego na koronacyą Cesarza Aleksandra. Gdy to czynią wszystkie mocarstwa europejskie, mniema rząd turecki, że i on zrobić to powinien. Lecz Cesarz Aleksander nieuwiadomił dotąd Sułtana o swojém wstąpieniu na tron, a okoliczność ta jest dyplomatyczną przeszkodą do wyprawienia posła tureckiego do Moskwy. Wprawdzie utrzymują, iż rząd rosyjski uwiadomił półurzędowo Sułtana, że dla tego tylko nieposłał do Carogrodu nadzwyczajnego posłannika z urzędowém doniesieniem o wstąpieniu na tron Cesarza Aleksandra, iż dotychczas niebyło to w zwyczaju między Rosyą a Turcyą, i że p. Buteniew zwyczajny poseł rosyjski uczyni to zaraz za przybyciem swojém do Konstantynopola. Gdy jednak przyjazd Buteniewa nie nastąpi jak za dwa lub trzy miesiące, albowiem pałac poselstwa rosyjskiego w Konstantynopolu, obrócony na szpital przez Francuzów, wówczas dopiero naprawionym będzie, przeto minie może koronacya Cesarza rosyjskiego nim Turcya posła swego wyprawić będzie mogła. Może Cesarz rosyjski własnoręcznym pismem lub w inny sposób uwiadomi Sułtana o swojém wstąpieniu na tron i uprzątnie przeszkodę dyplomatyczną; wówczas Mehmet Kupriśli-pasza, który w czasie nieobecności Ali-paszy był tymczasowym wezyrem, uda się jako nadzwyczajny poseł do Moskwy. — Zdaniem innych rząd rosyjski zwleka z umysłu odnowienie stosunków dyplomatycznych z Turcyą, przynajmniéj do chwili dopóki wojska obce nieopuszczą zupełnie granic państwa ottomańskiego.

Niedawno rząd grecki zażądał urzędowo poparcia od poselstw angielskiego i francuzkiego, chcąc wymódz na Porcie aby wypuściła majtka greckiego uwięzionego sprzecznie z prawem ogłoszoném w hatihumajonie, albowiem jedynie za to, iż przeszedł z islamu na wiarę grecko-chrześciańską. Zawezwane poselstwa zwróciły się do rządu tureckiego, który jednak przedłożonemi aktami usprawiedliwił swe postępowanie, iż majtek ten zbiegł z wojska, następnie przeszedł dopiero na wiarę chrześciańską, a wróciwszy do Konstantynopola naigrawał się z władzy; uwięziony został jako zbieg nie zaś jako odstępca od wiary proroka.

Miladh-efendy, drugi sekretarz rady najwyższéj, oddany został pod śledztwo za przekupstwo. Wziął on znaczną summę przyrzekając wyjednać przywiléj pewnemu towarzystwu na jakieś przedsięwzięcie przemysłowe.

Księstwa Naddunajskie.

Z Bukaresztu donoszą do wiedeńskiego *Fremden-Blatt*: Przybył tu przed kilkunastu dniami rosyjski radzca stanu Mikołaj Mawro, posiadający znaczne dobra w Wołoszczyznie. Za jego radą podało wielu bojarów adres do cesarza rosyjskiego, błagając tego monarchę o opiekę. Podobny adres mają posłać do Petersburga niektórzy bojarowie z Mołdawii.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 15go lipca. W dniu 18 b. m. przypada termin płacenia 19 raty 500 milionowéj pożyczki.

— W szkole politechnicznéj w Zürich jest professorem Semper budowniczy z Drezna, który za budowę teatru drezdeńskiego i plany do nowéj galeryi obrazów, otrzymał był dawniéj od króla sakiego order zasługi cywilnéj. Mając następnie udział w wypadkach rewolucyjnych, emigrował do Szwajcaryi. Teraz konsul saski w Bernie zażądał od Sempra zwrotu orderu, na co ten odpowiedział, że odmówić mu musi z powodu nieprzyzwoitych wyrażeń, w jakich pismo konsularne jest zredagowane. Późniejsze listy konsula odesłał Semper bez rozpieczętowania.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 15go lipca.* — Metaliki 5-procent. $83\frac{7}{8}$. — Metaliki $4\frac{1}{2}$-proc. —. — Metaliki 4-proc. $84\frac{7}{16}$. Metaliki 5-proc. z r 1858 $84\frac{3}{16}$. Metaliki 5-proc. z r. 1842 —. — $2\frac{1}{2}$-proc. $84\frac{7}{12}$. — 1-proc. $19\frac{1}{8}$ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Pożyczka narodow. 5-proc. $85\frac{9}{16}$. — dto $4\frac{1}{2}$-proc. $73\frac{3}{8}$. dto z r. 1850 4-proc. $65\frac{1}{2}$. — Losy 1854 r. $104\frac{1}{4}$. — Akcye Bankowe 1108. — Akcye kolei żelanéj półncnéj $2852\frac{1}{2}$. — Obligi indemn. galic. $77\frac{3}{4}$. — Paryż $119\frac{1}{2}$. — Londyn złr. 10 kr. 3. — Augsburg $102\frac{5}{8}$. —

Kurs krakowski z d. 15 lipca. — Bankn. austr. żąd. $106\frac{1}{2}$, pł. $105\frac{3}{4}$. — Pruski kurant ż. $105\frac{1}{4}$, pł. $104\frac{3}{4}$. — Ruble sr. nowe ż. 101, pł. $100\frac{1}{2}$. — Cwancygiery nowe żąd. 111, pł. 110. — Cwancyg. stare ż. 111, płacą 110. — Imperyały żądają $35\frac{1}{4}$, pł. $34\frac{1}{3}$. Dukaty austr. holend. żąd. $20\frac{1}{2}$, pł. 20. — 20-frank. żąd. $34\frac{4}{5}$, płacą $34\frac{1}{2}$. — List zast. polskie z kuponami żąd. $98\frac{1}{2}$, płac. $97\frac{3}{4}$. — Listy zast. galic. z kuponami ż. $81\frac{1}{2}$, płacą 81. — Listy Indemn. z kupon. ż. $78\frac{1}{4}$, płacą $77\frac{2}{3}$.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 13 lipca. Cesarzowa była wczoraj w teatrze Porte St. Martin. Dupuche biskup algierski umarł w Bordeaux. W Marsylii wyglądają wielkich dowozów zboża.

Turyn 12 lipca. Dekretem królewskim wyznaczono kredyt miliona lirów na ufortyfikowanie Alessandryi, w celu, jak w przedstawieniu hr. Cavoura stoi, stawienia czoła fortyfikacyom Placencyi.

Londyn 13 lipca. Lord Palmerston otrzymał wczoraj order Podwiązki. Goście król. pruscy jutro wraz z całym dworem udają się do Osborne. Książe Oskar Szwedzki wrócił na stały ląd.

Karlsruhe 14 lipca. Zaręczyny W. Księcia Michała z Księżniczką Cecylią najmłodszą siostrą Rejenta Badeńskiego odbyły się w Wildbad. (Ks. Cecylia Augusta ur. 20go września 1839, córka W. Ks. Leopolda Badeńskiego zmarłego 1852 i W. Ks. Zofii córki Gustawa IV. Króla Szwedzkiego).

Przyjechali od 14 do 15 lipca.

HOTEL POLLERA. Pilny Michał z Chrzanowa. Fraenkel Hermann z Raciborza. Rischka Franciszek inżynier, Francesconi Herm radzca dworu z Wiednia. Schiele Ludwik inżynier z Bilska. Berger półkownik z Tarnowa. Orzechowski Henryk oficer z Wadowic. Fitsche Aleksander właściciel z Zmigrodu. Ziemba Feliks z Rzeszowa. Niewiadomski Jakób radzca stanu z Drohobyczy.

Wyjechali: Hr. Gustaw Belrupt kanonik do Morawii. Joelson Juliusz Dr. med. do Pragi. Blau Adolf kupiec do Pestu. Hr. Mniszek Helena wł. dóbr, hr. Stadnicka Helena wł. dóbr, Osiecka Helena. Joerolym Jan jenerał do Wiednia. Reinhardt Hermann Fryderyk Ludwik kupiec do Prus. Onyszkiewicz Fortunat obywatel do Marienbadu. Zaborski Eugieniusz ksiądz do Szczyrzyc. Malewska Katarzyna do Wrocławia. Schenk Jan kupiec do Karlsburga. Hayek v. Waldstätten F. M. L. do Lwowa. Hr. Golejowska Helena wł. dóbr, Horodyska Sylwia wł. dóbr do Francensbadu. Hausner Alfred kupiec, Hausner Otto wł. dóbr do Berlina. Pilny Michał do Chrzanowa Fraenkel Hermann do Raciborza. Riscka Franciszek inżynier do Dembicy. Francesconi Her. radzca dworu, Schiele Ludwik inżynier do Przemyśla.

HOTEL DREZDEŃSKI. Bolesław Hubicki ob. z Niesułowic. Helena Wróblewska z Polski. Jan Nep. Leszczyński ob. z Warszawy. Tomasz Nalepka wł. dóbr, Fabian Vermes wł. dóbr ze Siemiechowa.

HOTEL ROSYJSKI. Paweł Bielecki wł. dóbr z żoną z Rosyi. Karol Bundi ob. z Bochni. Edward Friedländer kupiec z Tarnowa. Wiktor Pepłowski wł. dóbr z żoną ze Lwowa. Jakób Koberwein wł. dóbr z Galicyi. A. P. Beyer kapitan z Bukowiny.

HOTEL SASKI. Władysław Siemoński ob., Włodzimierz Dąbski z Galicyi. X. Aleksy Ostrowski z Libiąża. Antoni Woźniakowski z Bobrku. X. Teodor Rab, Jan Bernab z Mysłowic. Gustaw Szyngler z Prus.

KOLEJ ŻELAZNA

codziennie

Pociągi osobowe odchodzą z Krakowa:

Do Dębicy	o godzinie 12téj min. 25 po połud.
	o godzinie 10téj min. 35 w nocy.
Do Wiednia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2éj min. 40 po połud.
Do Wrocławia	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 11éj min. 30 w nocy (wprost)
Do Warszawy	o godzinie 4téj min. 35 z rana.
	o godzinie 2iéj min. 40 po połudn.

Przychodzą do Krakowa:

Z Dębicy	o godzinie 3éj min. 20 z rana.
	o godzinie 1éj min. 40 po południu
Z Wiednia	o godzinie 11téj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 9téj min. 15 wieczorem.
Z Wrocławia	o godzinie 2éj min. 50 rano.
	o godzinie 4éj min. 44 po południu.
Z Warszawy	o godzinie 11éj min. 25 przed połudn.
	o godzinie 4téj min. 44 po południu.

URZĘDOWE.

Kundmachung.

[Nr. 20,150.] Laut Eröffnung der Lemberger Post-Direkzion vom 1. d. Mts Z. 6525, wurden die Ritt-Taxen, welche zu Ermächtigung des hohen k. k. Ministeriums für Handel, Gewerbe und öffentliche Bauten vom 27. Juni 1856 Z. 16,104. 1958 bei Privatritten im Monate Juli 1856 im Krakauer Verwaltungsgebiete für je ein Pferd und eine einfache Post zu berichtigen sind, wie folgt, bestimmt:

1) für die Postämter des Krakauer und Tarnower Kreises mit 1 fl. 10 kr. CMze.
2) für die Postämter des Wadowicer und Bochnia'er Kreises mit 1 fl. 8 kr. CMze,
3) für die Postämter des Sandezer Kreises mit 1 fl. 2 kr. CMze,
4) für die Postämter des Jaslo'er Kreises mit 1 fl. 6 kr. CMze, und
5) für die Postämter des Rzeszower Kreises mit 1 fl. 16 kr. CMze.

Wovon mit dem Beifügen die Verlautbarung geschieht, dass eine jede Poststazion mit einer gleichen Konsignazion zur Einsichtsnahme der Reisenden betheilt worden ist.

Von der k. k. Landesregierung.

Krakau am 13. Juli 1856.

Obwieszczenie.

[N. 20,150.] Według odezwy c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie z dnia 1go lipca r. b. L. 6525 ustanowione zostały, wskutek upoważnienia Wys. c. k. Ministeryum handlu, przemysłu i budowli publicznych z dnia 27go czerwca 1856 L. $\frac{16104}{1958}$ następujące taksy pocztowe, które przy jazdach prywatnych w miesiącu lipcu r. b. w okręgu administracyjnym Krakowskim od każdego konia i pojedynczéj stacyi pocztowéj uważane być mają.

1) Dla urzędów pocztowych w obwodzie Krakowskim i Tarnowskim 1 złr. 10 kr. m. k.
2) Dla urzędów pocztowych obwodu Wadowickiego i Bocheńskiego 1 złr. 8 kr. m. k.
3) Dla takichże urzędów w obwodzie Sandeckim 1 złr. 2 kr. m. k.
4) Dla urzędów pocztowych w obwodzie Jasielskim 1 złr. 6 kr. m. k.
5) Dla urzędów pocztowych w obwodzie Rzeszowskim 1 złr. 16 kr. m. k.

Co do publicznéj podaje się wiadomości z tą wzmianką, iż podobną konsygnacyą dla przejrzenia przez podróżnych każdy urząd pocztowy otrzymał.

Kraków dnia 13 lipca 1856.

Z c. k. Rządu krajowego. (1474)

Kundmachung.

[Z. 4136 Str.] Von Seite der k. k. Kreisbehörde wird hiemit zur allgemeinen Kenntniss gebracht, dass Behufs der Bemessung und Vorschreibung der Hauszinssteuer für das Verwaltungs-Jahr 1857 die Hausbeschreibungen und Hauszinsertragsbekenntnisse von sämmtlichen Häusern und anderen der Hauszinssteuer unterliegenden Objekten, als: Fleischbänken, Schlachthäusern, Badeanstalten, Bräuhäusern, Werkstätten, Mühlen u. s. w. so wie von den in den Gebäuden oder um die Gebäude angebrachten Verschleissbuden und Standorten, endlich von Hofräumen, wenn sie einen Zins abwerfen, in der Stadt Krakau und deren Vorstädten durch die Hausbesitzer, oder durch ihre bevollmächtigten Stellvertreter zu verfassen und **längstens bis Ende Juli 1856** bei der k. k. Kreisbehörde (Ringplatz Nr. 263/4 im 1. Stocke rückwärts) um so gewisser zu überreichen sind, als der Steuerpflichtige für eine allenfällige Überschreitung dieses unabänderlich festgesetzten Termines in eine **Geldstrafe von zwei Gulden Conv.-Münze verfällt**, und nach Umständen die weiteren gesetzlichen Straf- und Zwangsmassregeln zu gewärtigen haben wird.

Die zur Fassionirung erforderlichen Drucksorten werden den Hausbesitzern im Wege des Stadtmagistrats zugestellt.

In Betreff der Verfassung der Hausbeschreibungen und der Zinsertragsbekenntnisse wird auf die Zirkular-Verordnung vom 1. März 1820 und auf die von dem bestandenen k. k. Administrations-Rathe unterm 10. März 1852 Z. 3306 bekannt gemachte Belehrung für die Hauseigenthümer vom 26. Juni 1820 so wie auf die hierämtlichen Kundmachungen vom 2. September 1854 Z. 4892 Str. und 18. Juni 1855 Z. 4022 Str. hingewiesen.

Da nach den bestehenden Vorschriften, der Besteuerung immer der Zinsertrag des nächstvorhergegangenen Verwaltungsjahres zur Grundlage zu dienen hat, so ist in der einzubringenden Fassion für das Verwaltungsjahr 1857 der Zinsertrag vom 1. November 1855 bis Ende Oktober 1856, oder wo regelmässige Vermiethungsperioden als: Michäli, Neujahr, Ostern und Johanni eingeführt sind, nach diesen Vermiethungsperioden von Michäli 1855 beziehungsweise 1. Oktober 1855 bis Ende September 1856 der **faktisch bezogene, oder auf sonstige Art ermittelte Zinsertrag** sowohl nach den einzelnen Quartalsperioden als auch mit dem für das ganze Jahr entfallenden Betrage für jeden an eine bestimmte Partei vermietheten Hausbestandtheil gewissenhaft anzugeben.

Die Angaben über die Höhe des Zinsertrages sind von jeder Miethpartei eigenhändig zu bestätigen.

Bei dem Umstande, als die Zinse oder Zinswerthe stehts ohne Rücksicht auf das allenfällige Leerstehen der Lokalitäten fasirt werden müssen, weil die hiefür entfallenden Steuernachlässe im abgesonderten Wege und in Folge geschehener zeitgerechter Leerstehens-Anmeldungen, erfolgen können, so findet man desshalb die Hausbesitzer in ihrem Interesse wiederholt aufmerksam zu machen, dass die das Leerstehen jederzeit binnen 14 Tagen vom Tage der Räumung der Wohnung gerechnet, mittelst einer ungestempelten Eingabe, und **eben so auch das erfolgte Wiedervermiethen** der leer gestandenen Bestandtheile binnen 14 Tagen vom Tage der neuen Miethe gerechnet, anzuzeigen haben, weil wegen verspäteter oder gar nicht eingebrachter Anzeige über das Leerstehen der Zinssteuer-Nachlass im ersteren Falle nur vom Tage der Überreichung der diessfälligen Eingabe, im letzteren Falle aber gar nicht angewiesen werden wird.

Überdiess fällt bei einer verspäteten oder unterlassenen Anzeige über die Wiedervermiethung, dem Hausbesitzer nach § 11 der Verordnung vom 1. März 1820 eine Zinsverheimlichung zur Last. — Krakau am 5. Juli 1856.

Obwieszczenie.

[N. 4136.] C. k. Władza obwodowa podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż w celu wymierzenia i rozpisania podatku czynszowo-domowego na rok administracyjny 1857 opisy domów i fasye dochodu czynszowego z wszelkich domów i innych przedmiotów podatkowi czynszowo domowemu podlegających, jako to: z jatek rzeźniczych i rzezalni, zakładów kąpielowych, browarów, warsztatów, młynów itp., niemniéj z bud do sprzedawania w budynkach lub przy takowych umieszczonych i z miejsc do sprzedaży przeznaczonych, nakoniec z podworców czynsz przynoszących, przez właścicieli domów lub ich upoważnionych zastępców mają być sporządzone i *najpóźniéj z końcem lipca 1856 r.* c. k. Władzy obwodowéj (w Rynku głównym pod L. 263/4 na pierwszém piętrze od tyłu) niezawodnie złożone; albowiem obowiązany do podatku, w przypadku uchybienia tego ostatecznego terminu, ulegnie *karze pieniężnéj w kwocie dwóch złotych reńskich w monecie konwencyjnéj* — według okoliczności zaś innym jeszcze karom przepisanym a nawet środkom przymusowym.

Druki na fasye za pośrednictwem Magistratu właścicielom domów doręczone będą.

Sposób sporządzenia opisów domów i fasyj dochodu czynszowego, wskazany jest w rozporządzeniu cyrkularném z d. 1go marca 1820 r., instrukcyi dla właścicieli domów pod d. 26 czerwca 1820 r. wydanéj, przez byłą Radę Administracyjną pod dniem 10tym marca 1852 roku do N. 3306 ogłoszonéj, jak równie w obwieszczeniach pod dniem 2 września 1854 r do L. 4892 i 18 czerwca 1855 r. do L. 4022 przez c. k. tutejszą Władzę obwodową wydanych.

Gdy wedle przepisów istniejących dochód z czynszu w ubiegłym roku administracyjnym pobieranego, ma służyć za podstawę do opodatkowania, przeto w fasyi na rok administracyjny 1857 złożyć się mającéj, sumiennie podać należy dochód czynszowy z czasu od 1go listopada 1855 r. do końca października 1856 r. *rzeczywiście pobierany lub w innéj drodze wyrachowany*, a jeżeli najem następuje w peryodycznych okresach czasu, jako to: na Ś. Michał, na Nowy Rok, Wielkanoc i na Św. Jan, podług tychże okresów od Ś. Michała 1855 r., a raczéj od 1go października 1855 r., do końca września 1856 r. — a to nie tylko podług szczegółowych okresów kwartalnych, ale też i w kwotach na cały rok przypadających, z każdéj części domu na pewien przeciąg czasu wynajętéj.

Oznajmienie ilości dochodu czynszowego, każda strona w najem biorąca, własnoręcznie stwierdzić powinna.

Gdy czynsze lub równo wartości czynszowe zawsze za cały rok, a nawet bez względu na zachodzące przez niejaki czas opróżnienie mieszkań w fasyi podawane być winny, ponieważ strącenia z podatku całorocznego w stosunku czasowego opróżnienia lokalów, dopiero w skutek doniesień we właściwym czasie uczynionych następować mogą; przeto zwraca się uwaga właścicieli domów powtórnie i w własnym ich interesie, aby o opróżnieniu mieszkań każdego czasu w ciągu dni 14tu, od dnia opuszczenia mieszkania rachując — w podaniu bez stępla, i *podobnież o nowém zajęciu mieszkania opróżnionego*, w ciągu 14tu dni od dnia nowego wynajęcia, donosili; gdyby bowiem doniesienie za późno lub wcale uczynione nie było, w pierwszym razie zmniejszenie podatku czynszowego tylko od dnia wniesionego podania nastąpiłoby, w drugim zaś wcaleby miejsca nie miało.

Oprócz tego, w przypadku spóźnionego lub wcale nieuczynionego doniesienia o nowém wynajęciu, właściciel domu w myśl § 11 rozporządzenia z d. 1go marca 1820 roku, staje się winnym niewyjawienia czynszu.

Kraków dnia 5 lipca 1856. (1455-3)

Ankündigung

[N. 8401.] Von Seite des Sandezer k. k. Kreisamtes wird hiemit bekannt gemacht, dass zur Verpachtung der Neusandezer städtischen Brandwein, und Meth-Propination vom 1. November 1856 angefangen auf 3. nach einander folgende Jahre, eine Licitation am 21ten Juli 1856 in der Neusandezer Magistrats Kanzlei Vormittags um 9. Uhr abgehalten werden wird.

Das Praetium fisci beträgt 6630 fl. und das Vadium 10% C. M.

Sämmtlichen Orts-Obrigkeiten wird demnach aufgetragen, diese Licitation in ihren Dominical-Bezirken sogleich zur allgemeinen Kenntniss zu bringen, und insbesondere die bekannten Speculanten und Unternehmungslustigen hiervon eigends mit dem Beisatze zu verständigen, dass die weiteren Licitations-Bedingnisse am gedachten Licitationstage hieramts bekannt gegeben, und dass bei der Versteigerung auch schriftliche Offerten angenommen werden, daher es gestattet wird, vor oder auch während der Licitations-Verhandlung schriftliche versiegelte Offerten der Licitations Commission zu übergeben. Diese Offerten müssen aber:

a) das der Versteigerung ausgesetzte Object, für welches der Anbot gemacht wird, mit Hinweisung auf die zur Versteigerung desselben festgesetzte Zeit, nämlich Tag, Monat und Jahr gehörig bezeichnen, und die Summe in Conventions-Münze, welche geboten wird, in einem einzigen, zugleich mit Ziffern und durch Worte auszudrückenden Betrage bestimmt angeben, und es muss

b) darin ausdrücklich enthalten seyn, dass sich der Offerent allen jenen Licitations-Bedingungen unterwerfen wolle, welche in dem Licitations-Protokolle vorkommen und vor Beginn der Licitation vorgelesen werden, indem Offerten, welche nicht genau hiernach verfasst sind, nicht werden berücksichtiget werden;

c) die Offerte muss mit dem 10percentigen Vadium des Ausrufspreises belegt seyn, welches in barem Gelde, oder in annehmbaren und haftungsfreien öffentlichen Obligationen, nach ihrem Curse berechnet, zu bestehen hat;

d) endlich muss dieselbe mit dem Vor-und Familien-Namen des Offerenten, dann dem Charakter und dem Wohnorte desselben unterfertigt sein.

Diese versiegelten Offerten werden nach abgeschlossener mündlichen Licitation eröffnet werden. Stellt sich der in einer dieser Offerten gemachte Anbot günstiger dar, als der bei der mündlichen Versteigerung erzielte Bestbot, so wird der Offerent sogleich als Bestbieter in das Licitations-Protokoll eingetragen und hiernach behandelt werden; sollte eine schriftliche Offerte denselben Betrag ausdrücken, welcher bei der mündlichen Versteigerung als Bestbot erzielt wurde, so wird dem mündlichen Bestbieter der Vorzug eingeräumt werden.

Wofern jedoch mehrere schriftliche Offerten auf den gleichen Betrag lauten, wird sogleich von der Licitations-Commission durch das Loos entschieden werden, welcher Offerent als Bestbieter zu betrachten sei. (1428--3)

Ankündigung.

[N. 6244.] Zur Verpachtung der Rzeszower städtischen Gefälle für die Zeit vom 1. November 1856 bis letzten Oktob. 1859 wird die Lizitationstagfahrt und zwar:

a) Zur Verpachtung des Schlachthauses mit dem Ausrufungspreise des jährlichen Pachtschillings von 178 fl. 30 kr. CMze auf den 16. Juli 1856.

b) Des Ochsenstandes auf der Rzeszower städtischen Gutweide Błonie mit dem Ausrufungspreise des jährlichen Pachtschillings von 122 fl. CMze auf den 21. Juli 1856 mit dem Bemerken ausgeschrieben, dass es Jedermann frei steht, die Lizitationsbedingnisse bei dem hiesigen Bezirksamte einzusehen und dass solche vor Beginn der Versteigerung von der Lizitations-Kommission werden bekannt gemacht werden.

Unternehmungslustige werden daher eingeladen sich am obigen Tage zur Lizitation in der Kanzelei des Rzeszower k. k. Bezirksamtes um 9 Uhr Vormittags mit dem 10% Vadium versehen einzufinden.

Von der k. k. Kreisbehörde.

Rzeszów am 26. Juni 1856. (1448--3)

Edikt.

[Z. 4751.] (1288-3)

Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Barbare Marynowska, Isabelle Fox, Julie Fox und Helene Fox Letztere als Vormünderinn der m. Malvine, Wladislawa Gustav und Alexandra Fox bücherlichen Besitzers und Bezugsberechtigten des im Tarnower Kreise liegenden, in der Landtafel Dom. 226 pag. 286 und 588 vorkommenden Gutes Gumniska Behufs der Zuweisung des mit Erlass der k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 23. April 1855 Z. 2698. für obige Gut bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 10,919 fl. 30 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hipothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht, hiemit aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum 15. August 1856 beim diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittels der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Ueberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Capital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte; dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5. des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnow am 28. Mai 1856.

Edikt.

(1452-2-3)

[Z. 3592.] Vom k. k. Tarnower Kreisgerichte werden in Folge Einschreitens der Frau Antonine Miskij geborne Siedmiogrodzka Behufs der Zuweisung des mit Erlass der Krakauer k. k. Grundentlastungs-Ministerial-Commission vom 10. September 1855 Z. 5605 für das im Bochniaer Kreise lib. dom. 125 pag. 193 dom. 256 pag. 335 liegende Gut Będzieszyna und rücksichtlich der auf der Bittstellerinn entfallende $^4/_5$ Theile desselben bewilligten Urbarial-Entschädigungskapitals pr. 2613 fl. 56 kr. C. M., diejenigen, denen ein Hypothekarrecht auf den genannten Gütern zusteht hiemit, aufgefordert ihre Forderungen und Ansprüche längstens bis zum Ende August l. J., bei diesem k. k. Gerichte schriftlich oder mündlich anzumelden.

Die Anmeldung hat zu enthalten:

a) die genaue Angabe des Vor- und Zunamens, dann Wohnortes (Haus-Nro.) des Anmelders und seines allfälligen Bevollmächtigten, welcher eine mit den gesetzlichen Erfordernissen versehene und legalisirte Vollmacht beizubringen hat;

b) den Betrag der angesprochenen Hypothekarforderung, sowohl bezüglich des Capitals, als auch der allfälligen Zinsen, in so weit dieselben ein gleiches Pfandrecht mit dem Capitale geniessen;

c) die bücherliche Bezeichnung der angemeldeten Post, und

d) wenn der Anmelder seinen Aufenthalt ausserhalb des Sprengels dieses k. k. Gerichtes hat, die Namhaftmachung eines hierorts wohnenden Bevollmächtigten, zur Annahme gerichtlicher Verordnungen, widrigens dieselben lediglich mittelst der Post an den Anmelder, und zwar mit gleicher Rechtswirkung, wie die zu eigenen Händen geschehene Zustellung, würden abgesendet werden.

Zugleich wird bekannt gemacht, dass derjenige, der die Anmeldung in obiger Frist einzubringen unterlassen würde, so angesehen werden wird, als wenn er in die Uiberweisung seiner Forderung auf das obige Entlastungs-Kapital nach Massgabe der ihn treffenden Reihenfolge eingewilliget hätte, dass er ferner bei der Verhandlung nicht weiter gehört werden wird. Der die Anmeldungsfrist Versäumende verliert auch das Recht jeder Einwendung und jedes Rechtsmittel gegen ein von den erscheinenden Betheiligten im Sinne §. 5 des kais. Patentes vom 25. September 1850 getroffenes Uebereinkommen, unter der Voraussetzung, dass seine Forderung nach Mass ihrer bücherlichen Rangordnung auf das Entlastungs-Capital überwiesen worden, oder im Sinne des §. 27 des kais. Patentes vom 8ten November 1853 auf Grund und Boden versichert geblieben ist.

Aus dem Rathe des k. k. Kreisgerichtes.

Tarnów am 18. Juni 1856.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0°Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
14	2	329‴ 74	+14°1	61	pnpn. zachodni słaby	pochmurno	deszcz		
	10	330 42	+10 6	74	„ „	pogoda		+9° 4	+14°5
15	6	331 13	+9 0	86	„ „	Pogoda z chmurami			